



PIOTR SACHA

redaktor wydania

Pierwszy dzwonek tuż-tuż. Tym razem po wakacyjnej przerwie uczniowie podstawówek i gimnazjów założą, jak dawniej ich rodzice, szkolne uniformy. O tym, czy współczesny mundur przypomina ten z PRL-u oraz jakie są okoliczności jego pojawienia się w śląskich placówkach, przeczytać można na str. VII. Na progu nowego roku szkolnego wspominamy również wakacyjne promocje, które nie muszą wiązać się wyłącznie z przecenionym towarem na półkach sklepowych. W sierpniu w Katowicach promowano talent. Ujawniali go najzdolniejsi uczniowie i absolwenci szkół muzycznych. O tej akcji na str. XII w tekście „Teraz młodość”.

ZA TYDZIEŃ

- RAPORT O ROLNICTWIE na Śląsku
- OAZOWY DZIEŃ WSPÓLNOTY

Archidiecezjalna pielgrzymka

Spotkamy się w Rzymie

To będzie pierwsza archidiecezjalna pielgrzymka do Wiecznego Miasta. Z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka, patrona metropolii katowickiej oraz Dnia Papieskiego, diecezjanie wyruszą do Rzymu 15 października. Przez trzy dni będą uczestniczyli w uroczystościach wraz z biskupami naszej metropolii, biskupami pochodzącymi ze Śląska, przedstawicielami Episkopatu Polski oraz wieloma gośćmi. Plakaty dotyczące wyjazdu znajdują się w parafiach archidiecezji.



HENRYK PRZONDIŃCZAK

VIII Dożynki Województwa Śląskiego

Rolnicy dziękują



CLAUDIA CWOLEK

Wbrew pozorom Śląsk to nie tylko przemysł i kopalnie. Świadczą o tym coroczne dożynki.

Mszą św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie rozpoczęły się obchody VIII Dożynek Województwa Śląskiego. 26 sierpnia Eucharystii w intencji rolników i działkowiczów przewodniczył bp Gerard Kusz, który podziękował wszystkim za pracę i troskę, by w Polsce nie brakowało chleba. – Człowiek jest wtedy wielki, kiedy potrafi dzie-

kować i społeczeństwo jest wtedy wielkie, gdy potrafi być wdzięczne Panu Bogu za trud i dobrych ludzi – mówił w homilii ksiądz biskup. Zwrócił ponadto uwagę na rozgrywane się w różnych częściach Europy i świata dramaty pożarów, powodzi i głodu. Po Eucharystii goście w barwnym korowodzie udali się do Zespołu Pałacowo-Parkowego. Wyjątkowym punktem programu był koncert galowy Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” (na zdjęciu), który przygotował także oprawę muzyczną liturgii w kościele.

KC

PASJONACI STARYCH SAMOCHODÓW JEŹDZĄ TRZYDZIESTKĄ



MIROSLAW RZEPKA

Rajd, w którym samochody jadą trzydziestką? „Ludzie myślą, że zabytkowe auta nie potrafią jeździć szybciej, ale prędkość wyznaczają przepisy rajdu – mówi komandor Ewa Pielawska-Sarna. – Interesuję się zabytkowymi pojazdami, od kiedy poznałam męża. W tym roku on jest kierownikiem trasy, która wiodła m.in. przez Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach i centrum Mikołowa”. Od 23 do 26 sierpnia odbywał się XXXI Rajd Pojazdów Zabytkowych oraz VII Złot Zabytkowych Mercedesów.

Rajdowi towarzyszył Konkurs Elegancji. Wygrał go Apolinary Bartnicki w BMW z 1929 roku

„Starymi autami interesują się nasi mężowie – mówi Maria Kramarczyk. – Razem z koleżanką zgodziłyśmy się pokazywać odrestaurowanego Polskiego Fiata 508. Jesteśmy jedyną damską ekipą”. W imprezie wzięło udział ponad 20 załóg.

Kanclerz z optymizmem

KURIA METROPOLITALNA.

Na kapłańską emeryturę przechodzi ksiądz prałat Józef Pawliczek (na zdjęciu), dotychczasowy Kanclerz Kurii, z którą związany był od 32 lat. 31 sierpnia o godz. 12 w katedrze Chrystusa Króla odbędzie się Msza św. w jego intencji. Nim został notariuszem kurii w 1975 roku, ks. Pawliczek był wikarym w katowickiej katedrze, jednocześnie od roku pełnił funkcję kustosa diecezjalnego muzeum, które właściwie było dopiero tworzone. Na stanowisku kanclerza zastąpił 16 kwietnia 1992 roku ks. Wiktora Skworca, obecnego biskupa tarnowskiego, który został wtedy wikariuszem generalnym. – Nieraz można spotkać się z takim powiedzeniem: „Ja to nie lubię papierkowej roboty”. Tymczasem z każdym papierkiem jest związany człowiek, a czasem bardzo ważna



MIROSLAW RZEPKA

sprawa dla jego życia – przekonuje dziś, po latach pracy ksiądz prałat. O najbliższej przyszłości ks. Pawliczek mówi z optymizmem. – Myślę, że nie będę cierpiał na bezrobocie. Proboszczowie pytają już, czy mogą liczyć na pomoc duszpa-

sterską. Mam też wielką nadzieję, że teraz będę miał czas na czytanie książek – mówi kapłan. Ksiądz kanclerza na jego stanowisku zastąpi ks. Grzegorz Olszowski, dotychczasowy kapłan arcybiskupa Damiana Zimonia.

Szanty na Paprocanach



PIOTR SACHA

„Już czas ruszać w drogę, już czas na przygodę” – śpiewali wspólnie z dziećmi Ryczące Dwudziestki

TYCHY. 25 i 26 sierpnia tyskie Paprocany stały się stolicą polskiej muzyki żeglarskiej. Miłośnicy szant posłuchać mogli 13 zespołów (m.in. z Francji

i Niemiec), a także zobaczyć pirackie miasteczko. Dla najmłodszych zorganizowano regaty i zabawy. Festiwal Port Pieśni Pracy odbywał się w

Tychach po raz piętnasty. – Każda edycja festiwalu jest inna. Najważniejszy jest cel, a szanty pomagają go zrealizować – mówi Wojciech Harmansa, koordynator artystyczny wydarzenia. – W tym roku postawiliśmy na dzieci, stąd włączyliśmy się do ogólnopolskiego programu NIVEA Błękitne Zagłę. To ważne, by kultury żeglarskiej i szantowej uczyć już najmłodszych – dodaje. Impreza jest okazją do spotkań fanów tej muzyki z całego kraju. – W lecie w ciągu dwóch dni przewija się tu średnio 15 tys. ludzi. Jesteśmy więc jednym z największych festiwali w Polsce – zapewnia Wojciech Harmansa.

Na razie kaplica

RUĐA ŚLĄSKA. Dekretem arcybiskupa została erygowana parafia w Chebziu. Dokument wchodzi w życie 1 września. Parafia pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej nie ma jeszcze swojego kościoła. Msze będą odbywały się tak jak dotychczas, w kaplicy św. Katarzyny przy budynku przedszko-

ła miejskiego. O potrzebie erygowania parafii w tym miejscu pisali już biskupi w dekrecie wizytacyjnym z 1937 roku. Obecnie na terenie nowej parafii mieszka ok. 1300 ruzdian. Proboszczem nowej parafii będzie ks. Krzysztof Szudok, dotychczasowy wikary w parafii pw. Ścięcia św. Jana Chrzyciela w Goduli.

50 lat pracy księdza profesora

KATOWICE. Ks. prof. Remigiusz Sobański (na zdjęciu) obchodzi jubileusz pracy w Sądzie Metropolitalnym. – 50-lecie pracy naszego oficjała mija dokładnie 2 września. Z tą datą został wystawiony pierwszy dekret na notariusza sądowego – mówi ks. Marek Górka, sędzia Sądu Biskupiego. Z tej okazji 4 września w katedrze Chrystusa Króla o godz. 12 zostanie odprawiona Msza święta. Tego samego dnia podczas spotkania księdza jubilata z najbliższymi współpracownikami w sali Drukarni Archidiecezjalnej odbędzie się prezentacja książki pamiątkowej zatytułowanej „Pasterz i Sędzia”. – Część artykułów ma charakter wspomnieniowy, część dotyczy prawnych problemów, szczególnie procesów małżeńskich. Autorzy to w większości prawnicy, więc po-

ruszali tematy im bliskie, ale związane z prawem kościelnym – wyjaśnia ks. Górka. Wśród autorów znaleźli się wybitni kanoniści: bp Tadeusz Pieronek, ks. Waldemar Gałązka, ks. Wojciech Góralski, ks. Zbigniew Janzczewski.

Ks. Remigiusz Sobański rozpoczął pracę w Sądzie Metropolitalnym jako notariusz. Potem pracował jako sędzia i wreszcie jako oficjał kierował sądem. – Profesor jest takim niedoścignionym wzorem. Ma długoletnie doświadczenie, służy radą w orzekaniu kościelnym w sprawach małżeńskich. Jest także wzorem pracowitości. Pracuje nie tylko szybko, ale bardzo owocnie – mówi ks. Marek Górka. – To postać barwna i ciekawa. Jego hobby to kibicowanie wyścigom Formuły 1 i meczom Ruchu Chorzów.



HENRYK PRZONDZIONO



ks. Krystian Kukowka

dyrektor wydawnictwa
Księgarnia św. Jacka

Od 15 do 17 października metropolia katowicka organizuje pielgrzymkę do Rzymu. Zbiega się ona z 750. rocznicą śmierci naszego głównego patrona – św. Jacka. Pragniemy wyrazić wdzięczność wobec całego Kościoła w miejscu, gdzie wszystko się zaczęło. To w Rzymie św. Jacek przeżył zafascynowanie duchowością dominikańską i rozpoczęło się jego wielkie dzieło misyjne. Chcemy **na nowo zafascynować się jego świętością**, dlatego też przygotowaliśmy międzynarodową sesję naukową. W programie uroczystości jest także galowy koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz recital pianisty Piotra Palecznego. Mamy nadzieję, że w naszym dziękczynieniu uczestniczyć będzie Ojciec Święty Benedykt XVI. 15 października w bazylice św. Sabiny na Awentynie zostanie odprawiona dziękczynna Msza św. Pielgrzymi wezmą także udział w śródowej audiencji generalnej z Ojcem Świętym. Tak zakończą się diecezjalne obchody 750-lecia śmierci św. Jacka. Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.ksj.pl/rzym.

Do uśmiechniętej Mamy

PSZÓW. Pod hasłem „Przypatrzmy się powołaniu naszemu” 9 września odbędzie się pielgrzymka do Matki Bożej Uśmiechniętej w Pszowie. Uroczystości odpustowe w pszowskim sanktuarium potrwać dwa dni. W sobotę 8 września o godz. 15.00 rozpoczną się obchody kalwaryjskie, o godz. 18.00 będą nieszpory maryjne, a po nich Msza św. W niedzielę w programie znajdują się: rozważania różańcowe – godz. 10, Suma pontyfikalna pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Damiana Zimonia – godz. 11.00, godzina hołdu Maryi – godz.

14.00 oraz nieszpory maryjne – godz. 15.00. Matka Boża Uśmiechnięta, której obraz (na zdjęciu) znajduje się w głównym ołtarzu, jest patronką ziemi rybnickiej, wodzisławskiej i jastrzębskiej.

Wizerunek Matki Bożej Pszowskiej jest olejną kopią obrazu Matki Bożej Częstochowskiej i pojawił się w Pszowie, dzięki jednej z corocznych pielgrzymek mieszkańców, w 1722 r. Kopia ta uległa jednak zniszczeniu. Malarz, który wykonał renowację obrazu, postanowił nieco rozjaśnić oblicze Madonny. Jak sam mówił – nadał Maryi polską karnację.



HENRIK PRZONIZIŃCZAK

Echo Śląska w Ameryce

KINO. W Waszyngtonie trwa retrospektywa prac Lecha Majewskiego. Pochodzący z Katowic reżyser do Stanów Zjednoczonych przywiózł swoją twórczość filmową oraz wideoarty. Jak donosi polonijny „Nowy Dziennik”, pierwsze dni prezentacji w National Gallery of Art przyciągnęły tłumy. „Washington Post” nazwał nawet Lecha Majewskiego wielkim odkryciem i wspa-

niałym filmowcem, którego prace charakteryzuje wyobraźnia i perfekcjonizm. Retrospektywę będzie można oglądać w Waszyngtonie przez kilka tygodni. Patronuje jej Instytucja Filmowa „Silesia-Film”, która przy współpracy z Ars Cameralis Silesiae Superioris przygotowała także ekspozycję dokonania twórcy z Katowic na tegorocznym Biennale w Wenecji.



Z BOKU
ANDRZEJ GRAJEWSKI

Prokuratura w Gliwicach ustaliła, że przetarg na wykonanie robót górniczych na kopalni „Halemba” firma „Mard” z Rudy Śląskiej wygrała m.in. dlatego, że posługiwała się sfałszowaną dokumentacją. Poza tym cały przetarg był tak ustawiony, aby oferta tej firmy była uznana za najlepszą. Sprawa wyszła na jaw przy okazji śledztwa prowadzonego przez prokuraturę jednak w innej sprawie. Pracownicy firmy „Mard” pracowali bowiem na kopalni „Halemba”, pomimo że stężenie metanu wielokrotnie przekraczało dopuszczalne normy. W wyniku wybuchu zginęło wówczas 23 górników.

Informacja o gliwickim śledztwie to kolejny sygnał o nieprawidłowościach, jakie mają miejsce w przemyśle wydobywczym. Prawdopodobnie gdyby na „Halembie” nie zginęli górnicy, nikt by się także nie zainteresował okolicznościami przetargu. Czy w dwuznacznych okolicznościach przebiegał jedynie ten przetarg? Wątpię. Należy sądzić, że takie sytuacje są na porządku dziennym. Zresztą zawsze styk gospodarki państwowej, która oferuje duże zlecenia, z biznesem prywatnym jest sferą delikatną, wrażliwą na korupcję. Zwłaszcza jeśli po obu stronach przetargowego stołu zasiadają koledzy z branży i co najwyżej pilnują, aby bardziej łakome kąski nie dostały się innym. Zastawia przy okazji bierność związków zawodowych, które przecież powinny się troszczyć nie tylko o zarobki górników, ale i sprzyjać oczyszczeniu także całej sfery biznesowej wokół górnictwa.

Jednym z elementów patologicznych układów w górnictwie był, a może nadal jest, system pośrednictwa w handlu węglem. Po zeznaniach min. Janusza Kaczmarka opozycja, zwłaszcza SLD, głośno domaga się powołania komisji śledczej w sprawie okoliczności zatrzymania Barbary Blidy. Mają rację, wszystkie wątpliwości w tej sprawie należy wyjaśnić. Ale nie można także stracić z pola uwagi kontekstu, który doprowadził do podjęcia decyzji o zatrzymaniu byłej posłanki SLD. Dlatego odpowiedź na pytanie, jaką rolę odgrywała Barbara Blida w procederze swej koleżanki Barbary Kmiecik, niegdyś potentata w handlu węglem, jest nie mniej ważna aniżeli pytanie o polityczne okoliczności, w wyniku których zapadła decyzja o zatrzymaniu byłej posłanki. Nie mam zresztą żadnych wątpliwości, że w sferze niejasnych interesów wokół górnictwa krążyły się nie tylko postacie z kręgu SLD. Korumpowany był każdy układ, który akurat był przy władzy i od którego coś w branży zależało. Bez stworzenia przejrzystych reguł przetargowych i ich surowej egzekucji nic się nie zmieni. Co najwyżej przy innych okazjach będą wybuchać afery, jak to miało miejsce w przypadku przetargu na roboty w kopalni „Halemba”.

Przejezdni, którzy nigdy wcześniej nie poczuli tąpnięć, mogą się mocno zdziwić. Jak to, trzęsienie ziemi w asejsmicznej Polsce?

tekst
DAMIAN GUZEK

Spadają doniczki, otwierają się szafki, odpadają dachówki i pękają ściany – sceny jak z filmu mieszkańcom terenów górniczych towarzyszą od zawsze. Wiadomo, że powodują je kopalnie. O przyczynach powstawania tąpnięć i wstrząsów w górnictwie krążą jednak mity.

Najwyżej trochę się zakurzy

Gdy na powierzchni trzęsie się ziemia, łatwo zgadnąć, że w kopalni znowu tąpie. Statystyki pokazują jednak, że do tąpnięć

dochodzi w naszych kopalniach najwyżej trzy, cztery razy w roku. W takim razie, czym są te nasze minitrzęsienia?

– To wstrząsy górotworu – opowiada prof. Władysław Konopko z Głównego Instytutu Górnictwa w Katowicach. – Na skutek wybierania pokładów węgla na dużych głębokościach dochodzi do wysokich naprężeń górotworu. To jeden z powodów tych wstrząsów, ale również niebezpiecznych tąpnięć. Drugi powód to zbyt wysoka wytrzymałość skał otaczających wyrobisko. Po prostu prace górnicze powodują, że skały słabe zapełniają wszelkie szczeliny wyrobiska, jak pasta z tubki. Tymczasem skały silne prężą się, aż w pewnym momencie gwałtownie się załamują, wytwarzając przy tym ogromną

Coś drgnęło



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KUSZ



Choć liczba tąpnięć pod ziemią maleje, ich skutki wciąż widać na powierzchni. Po lewej: Kazimierz Tukallo wskazuje uszkodzenia budynku, w którym mieszka

■ R E K L A M A ■



Jesienna Ramówka
od 3 września

www.radioem.pl

ęło...

U góry: Przygotowywana ekspertyza wykaże, jaki wpływ na uszkodzenie hipermarketu Kaufland miały tąpnięcia

Po prawej: Po przeprowadzonym remoncie wierni znów mogą modlić się w kościele Przenajświętszej Trójcy w Kochłowicach

Poniżej: Popękane ściany i podpierane budynki. Takie obrazki zobaczyć można w Rudzie Śląskiej

siłę. Powstają wówczas wstrząsy górotworu lub tąpnięcia.

Będąc na powierzchni, trudno odczuć różnicę pomiędzy dwoma zjawiskami. Po prostu trzęsie. Pod ziemią za to różnica jest ogromna. – Tąpnięcie to udar skał, któremu towarzyszy gwałtowne zniszczenie wyrobiska. Natomiast kiedy do załamania się skał dojdzie gdzieś w oddali od chodnika kopalni, mamy do czynienia ze wstrząsem górotworu – mówi profesor.

W czasie wstrząsów w szybach kopalnianych praktycznie nic się nie dzieje. Najwyżej, jak mówią górnicy: trochę się zakurzy. Tąpnięcia z kolei niszczą w kopalnianych chodnikach wszystko, co stanie im na drodze, nierazdo pociągając przy tym ofiary w ludziach.

Pochylone domy

Przed kilkunastu laty najbardziej sejsmiczną kopalnią w Polsce był katowicki „Wujek”. Obecnie zagrożenie tąpnięciami dotyczy głównie trzech zakładów w Rudzie Śląskiej – kopalni „Pokój”, „Halemba” i „Bieliszowice” oraz kopalni „Rydułtowy-Anna” w okręgu rybnickim.

W Rudzie skutki sąsiedztwa kopalń widać przede wszystkim w dzielnicy Wirek. Odchylone od pionu domy, wyrzuszone chodniki, odpadające tynki i popękane ściany na stałe wpisały się w tamtejszy krajobraz.



Mieszkańcy patrzą z obawami na to, co dzieje się w okolicy. Wielu z nich, tak jak lokatorzy starych kamienic na ulicy Katowickiej, żyje wręcz ze strachem o zdrowie bliskich.

– Szkody zaczęły na dobre powstawać z pięć lat temu – mówi Kazimierz Tukałto, mieszkaniec jednej z kamienic. – A teraz dom się zapada, stropy i ściany popękały. Okna się wałają, a drzwi od klatki nie można zamknąć, bo posadzka z jednej strony się podniosła. Wyleciała cegła nad drzwiami do klatki, to pokazałem ją komisji, która oceniała szkody. Oni stwierdzili, że ta cegła jest stabilna, a dzień później spadła na głowę sąsiadowi. To wszystko przez kopalnię.

W okolicy uszkodzone są nie tylko budynki mieszkalne, ale również wielkie powierzchnie przemysłowe. Na początku

sierpnia w dzielnicy zamknięto hipermarket „Kaufland”.

– Budynek w znacznej części groził zawaleniem. Bezpośrednią przyczyną był zły stan techniczny obiektu. Tąpnięcia raczej tego nie spowodowały. W Rudzie nie występują tąpnięcia o takiej sile. Czy jednak wpływ na obecny stan miały prace górnicze, wyka-

dokończenie na s. VI

UROKI TĄPNIEĆ

ZDZISŁAWA GRUCZYK
Z RUDY ŚLĄSKIEJ

– Mieszkam na dziesiątym piętrze, a mój mąż pracuje na kopalni, stąd tąpnięcia nie są mi obce.



Zawsze podchodzę do nich z niepokojem, szczególnie jednak, kiedy mąż jest w pracy. Zresztą są bardzo nieprzyjemne. Blok się trzęsie. Telewizor na ścianie dosłownie kołysze się jak łódka na wodzie. A po wszystkim zostają popękane ściany i sufit, wypatrzone drzwi i niedomykające się plastikowe okna. Wszystko się trzęsie i chodzi – to uroki tąpnięć.

BOŻENA STĘPLEWSKA
Z RUDY ŚLĄSKIEJ

– To jest wina kopalni. Pod blokami, w których mieszkam, przechodzą chodniki, stąd czuć



te ich wstrząsy. Kiedyś w środku nocy córka się obudziła, bo słychać było trzaskanie. Okazało się, że to ściany trzaskają. Kiedy są wstrząsy, wszystko trzeszczy. Poza tym mieszkanie trzeba ciągle remontować. W pokoju, który był przez kopalnię remontowany, na nowo popękały ściany. Rozchodzi się podłoga, drą się tapety, powstają dziury, że wiatr wieje na nas, jakbyśmy mieli otwarte okna, a my mamy przecież małe dziecko. Kopalnia naprawia to z pieniędzy na szkody górnicze, ale te powstają na nowo.

■ R E K L A M A ■



Komunie, wesela, stypy, komersy, studniówki w najlepszej cenie proponuje Restauracja Hotelu „Marysin Dwór”

Kontakt: 40- 816 Katowice, ul. Pukowka 17a
tel./fax: 48-32 254 44 28, 254 40 89, www.restauracja-katowice.com.pl,
e-mail: recepcja@restauracja-katowice.com.pl

dokończenie ze s. V

że przygotowywana ekspertyza. Będzie gotowa do 31 października – informuje Jan Spychała, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego.

Kościół na podnośniku

Usuwanie szkód na murach śląskich świątyń wygląda jak walka z wiatrakami. Naprawi się podłogę, to popękają ściany. Wyremontuje się ściany, to zacznie odpadać tynk. Zdarzają się nawet przypadki jak z kościołem Najświętszej Maryi Panny Królowej Świata w Knurowie Szczygłowicach, że świątynię trzeba było wyprostować.

Kościół wskutek szkód górniczych obniżył się z jednej strony o 49 cm. Na zlecenie kopalni przystąpiła do polsko-czeska firma. Podnośniki hydrauliczne sterowane przez komputer podniosły fundamenty. – Jeden taki podnośnik miał udźwignąć 40 ton. I tak po kawałku podnosili ścianę – mówi Jan Trzęsiok, radny Knurowa, emerytowany górnik. Oprócz kościoła podniesiono jeszcze dwa domy przy tej ulicy. Ograniczeniem tej metody jest to, że obniżenie nie może być większe niż 1 m. Świątynię udało się podnieść, gdyż była budowana z uwzględnie-

niem IV (najwyższego) stopnia zagrożenia uszkodzeniami górnictwem. Z tego powodu składa się z trzech niezależnych od siebie części. Pozwala to w przypadku zagrożenia zajmować się tylko tym fragmentem, któremu grozi niebezpieczeństwo.

W kościele Przenajświętszej Trójcy w Rudzie Kochłowicach ściany pękały na oczach wiernych. Wstrząs przerwał trwające w parafii rekolekcje. Bryła świątyni zapadła się, popękała kostka brukowa i poodpadał tynk. Szkody były tak poważne, że kościół wyłączono z użytku. Dziś po przeprowadzonym przez kompanię węglową remoncie wierni znów mogą się w nim spokojnie modlić.

Bytom w Tarnowskich Górach?

Problem tąpnięć omal nie zrównał z ziemią Bytomia. W latach 40. XX w. Niemcy gotowi byli poświęcić miasto w imię eksploatacji zlokalizowanego pod nim węgla. Twierdzili, że na ówczesne warunki bardziej opłacalne byłoby wyburzenie go i postawienie nowego w okolicy Tarnowskich Gór niż ciągłe naprawy powodowane wydobyciem szkód. Na stosunkowo małej powierzchni zlokalizowanych było aż 6 kopalń. Plany pokrzyżowała woj-

na. Zaraz po niej polscy inżynierowie zaprojektowali wydobycie z myślą o jak najmniejszych stratach. Dziś wiemy jednak, że wielu szkód nie można było przewidzieć.

Historycznie liczba wstrząsów i tąpnięć systematycznie malała. Dla przykładu w 1980 roku w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym doszło do 3432 wstrząsów, w tym 46, których siła była bardzo odczuwalna na powierzchni. W roku 2006 było ich 1172, w tym 28 tych najsilniejszych. Tąpnięć w roku 1980 było ponad 20. W zeszłym roku już tylko 4. Trzykrotny spadek wstrząsów górotworu i pięciokrotny tąpnięć to zasługa profilaktyki i zmiany systemu eksploatacji złóż. Zjawiska nie da się jednak wyeliminować całkowicie. Jak podaje prof. Konopko, nie pomogłoby nawet jednoczesne zamknięcie wszystkich kopalń, gdyż wstrząsy powstawałyby jeszcze przez parę do- brych lat.

Płotka i wieloryb

Przyjezdni, którzy nigdy wcześniej nie poczuli tąpnięć, mogą przeżyć szok. Jak to, trzęsienie ziemi w asejsmicznej Polsce? Naszym wstrząsam do trzęsienia jest jednak daleko.

– Różnią się, jak płotka i wieloryb. Wstrząsy górnicze trwają kilka, najwyżej 15–20 s, tymczasem trzęsienia liczymy w minutach – stwierdza Władysław Konopko. Druga różnica to głębokość, na której powstają. – Ogniska wstrząsów górniczych nie przekraczają głębokości eksploatacji. Z reguły jest to pięćset lub sześćset metrów. A przy trzęsieniu



Specjalne zabezpieczenia chronią mieszkańców śląskich kamieniołomów

ziemi ognisko liczy się w kilometrach.

Energia trzęsień ziemi określa się w magnitudach według skali Richtera. Gdyby zmierzyć ją bardzo silny wstrząs w górnictwie, osiągnąłby wartość ok. czterech magnitud. Tymczasem trzęsienia ziemi to wielkości na poziomie co najmniej pięciu, sześciu magnitud.

Wstrząsy występują na całym świecie. Dość często dochodzi do nich na terenach byłego Związku Radzieckiego, zwłaszcza Ukrainy. W sąsiedztwie Polski niewolne od problemu są również regiony przemysłowe Czech i Niemiec. Wszędzie, gdzie dochodzi do wstrząsów, przyczyną jest wydobycie złóż. Na to, że nasze minitrzęsienia ziemi znikną z Górnego Śląska, nie możemy więc liczyć, gdyż region jeszcze przez wiele lat będzie czerpał energię z węgla. ■

■ R E K L A M A ■

KOMPLEKSOWE USŁUGI KAMIENIARSKIE
 41-500 Chorzów ul. 3-go Maja 151 a
 tel.2478 - 148, fax.2418 - 385

GRANITY ŚWIATA
POSZCIECIE
CENTRUM KAMIENIA

Już od 1500 zł * białe kuchenne, parapety * nagrobki, grobowce
 * stopnie, posadzki, stoliki * wazon, lampki, litery

W REGIONIE NAJWIĘKSZA EKSPOZYCJA
www.centrum-kamienia.com.pl

■ R E K L A M A ■

Zakład Pogrzebowy
RESURREXIT
 (od 1990 r.)



Katowice

Telefony całodobowe: ul. Warszawska 58

0 604 539 606

032/206 52 76

032/259 91 20

Katowice-Ochojec

ul. Jankego 68

Kompleksowe usługi pogrzebowe w duchu chrześcijańskim



- całodobowy przewóz zmarłych
- pochówek tradycyjny i kremacja
- załatwianie formalności w USC
- załatwianie formalności w ZUS (wypłata zasiłków)

Nowy rok szkolny

Uniform z klasą

Zgodnie z zapowiedziami, uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów przywitają nowy rok szkolny w mundurkach. Podczas wakacji trwała gorączka szycia.

Jeszcze w czerwcu dyrektorzy dokonali stosownych wpisów do statutów szkół. O tym, jak ma wyglądać szkolny strój, decydowali uczniowie, rodzice i nauczyciele. – Dyskusja trwała długo. Część chciała, aby zestaw mundurkowy składał się z kilku części, dobrych gatunkowo, a przede wszystkim eleganckich. Druga grupa chciała, by mundurki były jak najtańsze – mówi Iłona Jelonek, nauczycielka z Gimnazjum nr 6 w Żorach. – Punkt widzenia zależy od portfela.

Estetyka w cenie

Za najtańszy strój dla ucznia szkoły podstawowej trzeba zapłacić 42 zł. Najczęściej mundurki dla najmłodszych to po prostu fartuszek, kamizelka lub T-shirt. Ubranie gimnazjalisty jest już nieco bardziej wyszukane – koszulka polo, sweterek rozpinany, spódnica, spodnie – i kosztuje nie mniej

niz 70 zł. Najczęściej wybierano to, co najbardziej praktyczne. Ale nie zawsze cena idzie w parze z jakością, dlatego często rodzice zanoszą wzór do krawca, by uszył mundurki z lepszego materiału. Obowiązkowym elementem stroju jest logo bądź tarcza. Za szkolny strój trzeba zapłacić z własnej kieszeni. Gdyby chcieli skompletować wszystkie części garderoby: jednakowe buty, koszulki, marynarki, strój obciążałby domowy budżet na co najmniej 300 zł. Początkowo ministerstwo obiecywało 50 zł dopłaty do stroju szkolnego. Mundurkowe mieli dostać wszyscy uczniowie. Tymczasem dostali jedynie najubożsi. Na Śląsku taką pomoc otrzymało 15 proc. dzieci. To rodziny, w których dochód na osobę nie przekracza 351 złotych.

A jeśli rodzice nie zdążą kupić mundurka? – W województwie śląskim nie ma takiego niebezpieczeństwa, że dziecko zostanie bez potrzebnej wyprawki – mówi Piotr Zaczekowski ze Śląskiego Kuratorium Oświaty w Katowicach. – Szkoły bardzo dobrze radzą sobie z sytuacją. Bywa i tak, że tam, gdzie przekazaliśmy pierwszą transzę pieniędzy, stosownych zakupów dokonują szkolni pedagodzy.

Dyrektorzy szkół ze zrozumieniem podchodzą do sytuacji. Zastrzegają, że uczeń może nie mieć stroju, ale ta sytuacja nie powinna być nagminna. Przewidziano także dni, kiedy młodzież będzie zwolniona z obowiązku ubierania mundurka: egzamin, święto patrona szkoły, dzień kultury, pierwszy dzień wiosny, zajęcia dodatkowe i sportowe. Ale uwaga, w szkołach, gdzie istnieje punktowy system oceniania zachowania, za brak mundurka naliczone zostaną punkty ujemne. Co w konsekwencji przyniesie obniżoną ocenę z zachowania.

Moda na elitarność

Zwolennicy mundurkowej rewolucji twierdzą, że dzięki zmianom szkolne korzyści przestaną

przypominać wybiegi dla modeli. Ta decyzja pozwoli także dzieciom z mniej zamożnych domów nie czuć się gorszymi.

– Były głosy, że to dobry pomysł, bo skończy się rewia mody – opowiada Tatiana Ryczko, nauczycielka w II LO w Mikołowie. – Ale więcej było przeciwno, ponieważ uczniowie nie chcą być skatalogowani, nie chcą wyglądać tak samo. W Wielkiej Brytanii mundurki to coś więcej niż ubiór do szkoły. Noszenie go to zaszczyt – twierdzi nauczycielka.

– Elitarność to nie strój. To raczej zachowanie, postawa wobec drugiego człowieka, takt, wartości duchowe. Można chodzić do elitarnej szkoły i być chamem. Elita jest w nas – konkluduje dyrektor jednej ze śląskich szkół. W

wielu przypadkach mundurki to po prostu zwykła koszulka, tyle że z logo szkoły. Po kilku praniach nie nadaje się do noszenia. A uczeń powinien wyglądać schludnie.

Na razie mundurki obowiązują uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Czy wkrótce będą go nosić, także licealiści? 17-letni Mateusz, uczeń liceum: – W szkolnym referendum 95 proc. uczniów opowiedziało się przeciw. Mundurki mogą przyjąć się w miejscach, gdzie nie ma ludzi z przypadku, ale tacy, którzy chcą identyfikować się ze swoją szkołą. Na razie młodzież uważa, że noszenie mundurków to nonsens. Może z czasem się przekonają, że w tym szaleństwie jest metoda. JK,AW

■ R E K L A M A ■

BEZPŁATNE SZKOLENIA

DLA NAUCZYCIELI

Serdecznie zapraszamy nauczycieli wszystkich typów szkół na szkolenie z zakresu wykorzystywania technologii informacyjnej w procesie nauczania!

Ostatnie wolne miejsca !



KANA Gliwice
ul. Jana Pawła II 7, 44-100 Gliwice
tel. 032 230 89 41
info@silesia.teach-it.net
Sekretariat czynny w godz. 9.00 – 16.00

Szczegółowe informacje o szkoleniach: www.silesia.teach-it.net

Projekt jest realizowany w ramach Działania 2.1 „Rozwój umiejętności powiązany z potrzebami regionalnego rynku pracy i możliwości kształcenia ustawicznego w regionie” Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 2004-2006. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego oraz Budżetu Państwa.





Projekt realizowany pod nadzorem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Katowicach www.wup-katowice.pl

BEZPŁATNE SZKOLENIA



Szkolny mundurki obowiązują uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych

EDITOR: NET/ROMEK KOSZOWSKI

STUDENCI Z PASJI

JAKUB DŁUGAJCZYK



– Dowiedziałem się o zaocznych studiach teologicznych od ks. Bartosza. Był moim katechetą w szkole średniej. Nie zdecydowałem się od razu. Choć zawsze mnie ciekawiły sprawy związane z teologią i filozofią, zastanawiałem się długo. Pomyślałem, że może na teologii dowiem się, „skąd jesteśmy i dokąd zmierzamy”. Interesował mnie Bóg, poszukiwanie Boga. To chyba był motyw wyboru tych studiów.

BARBARA STACHA



– Pierwszy rok był wyczerpujący. Było dużo przedmiotów, które dla mnie były trudne. Musiałam sobie przypomnieć, przestawić się na naukę, przyswajanie wiadomości. Ale teraz już niebawem skończę. Nawet zaczynam się zastanawiać, co będę robiła po skończeniu studiów. Myślę jednak, że Bóg jakoś mnie pokieruje. Mamy na roku młodzież, która przyszła od razu po ogólniaku, ale to dobrze – znakomicie się uzupełniamy. Myślę nawet, że wieramy na siebie nawzajem duży wpływ.

ZBIGNIEW BĄK



– Moim zdaniem, to nie my poznajemy Boga, ale On daje się poznać nam. O obowiązkach poznawania Boga dowiedziałem się tu, na studiach. W mojej pracy studia niewiele zmieniają – mam już ugruntowaną pozycję (jestem dyrektorem w przedsiębiorstwie produkcyjnym) i chyba tylko teologia moralna pomaga mi czasem spoglądać na różne sprawy w nowym świetle.

W każdej książeczce do nabożeństwa przy rachunku sumienia znajdziemy pytanie „Czy pogłębiałeś swoją wiarę?”. – Nie chciałem być katechetą, teologiem świeckim, nie chciałem mieć zawodu „teolog”. Bardziej interesowało mnie zbliżenie się do Boga i poznanie wiary – twierdzi Jakub Długajczyk.



tekst
MIROSŁAW RZEPKA

Na co dzień Jakub jest specjalistą ds. marketingu, po trzydziestce. W październiku rozpocznie piąty rok studiów teologicznych

– Dzisiaj myślę, że studia nie są konieczne, aby poznać Boga. Teologię często uprawia się w kaplicy, na kolanach – dodaje.

Szansa zmiany życia

– Co daje teologia? Na pewno poszerzone horyzonty humanistyczne – twierdzi ks. dr Antoni Bartoszek, opiekujący się studentami zaocznymi. – Według mnie, jednym z podstawowych zadań wydziału teologicznego jest kształtowanie właściwej wizji człowieka, niezredukowanej tylko do wymiaru materialnego, ekonomicznego czy biologicznego, ale mocno akcentującej bogactwo duchowo-religijne. To po-

Bez taryfy

maga człowiekowi łatwiej znieść samotność i cierpienie. Taki człowiek łatwiej odkrywa sens istnienia, jest odporniejszy na cierpienie i niepowodzenia.

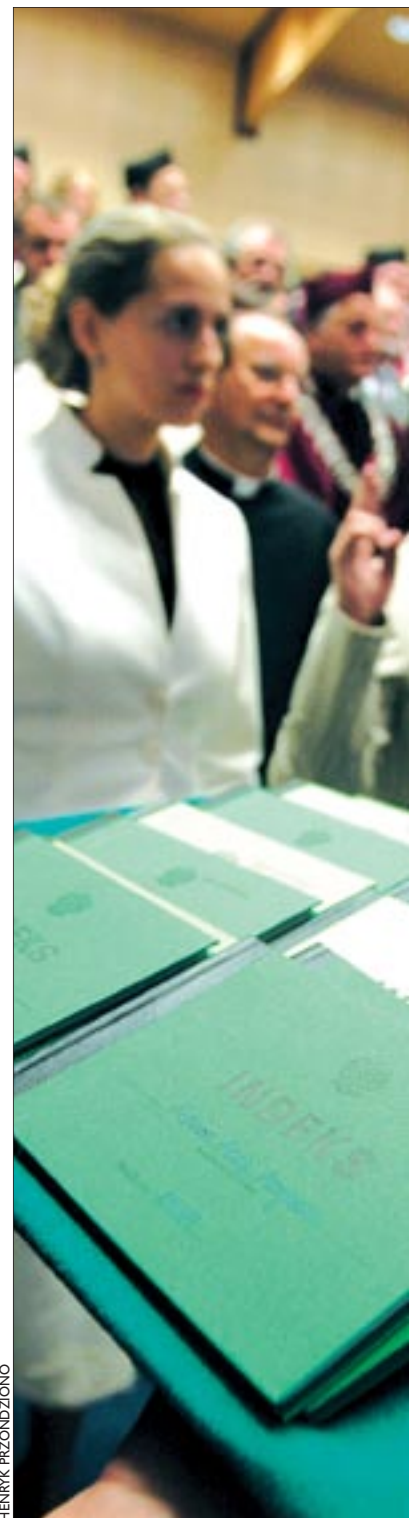
– Mam wykształcenie budowlane, pracowałam na budowie pięć lat – wspomina Ela, absolwentka zaocznych studiów teologicznych. – Właściwie już w technikum budowlanym wiedziałam, że to nie to. Pociągała mnie filozofia, duchowość, głębia – nie ta w wykopie, lecz głębia wiary. Studia były piękną przygodą. Nie marzyłam nawet, że kiedyś będę mogła wykorzystać w pracy teologiczne wykształcenie. A jednak – najpierw zostałam katechetką, a dzisiaj pracuję w wydawnictwie. Studia odmieniły całe moje życie.

– Mam nieodparte wrażenie, że przez różne sytuacje w życiu Pan Bóg niejako popychał mnie na wydział teologiczny – wspomina swoje motywacje Barbara Stacha z IV roku. – W pewnym momencie poczułam wielką potrzebę, aby zgłębiać wiarę. Najdziwniejsze były spotkania z osobą, która odeszła od Kościoła. Zadawała mi wiele trudnych pytań. Uświadomiłam sobie, że niewiele wiem o swojej wierze.

Pani Barbara z zawodu jest krawcową. Przez parę lat pracowała w Niemczech. Obecnie pracuje w sklepie. Po maturze nie podjęła studiów. Po blisko dwudziestu latach zapragnęła powrócić do szkolnej ławy. W październiku rozpocznie piąty rok studiów teologicznych.

– Zastanawiam się, czy nie zostać katechetką – mówi. – Może skończę jeszcze studia podyplomowe z oligofrenopedagogiki, żeby móc przekazywać wiarę niepełnosprawnym dzieciom.

– Coraz częściej słyszę od absolwentów, że student po teologii jest wiarygodnym kandydatem na pracownika w firmie. Jest większe prawdopodobieństwo, że może być uczciwym pracownikiem –



HENRYK PRZONDZIONO

osób studiuje teologię

ty ulgowej



Po prawej: **Zbigniew Bąk** (z lewej) i **Jakub Długajczyk** wcześniej zajęcia mieli w różnych miejscach, m.in. w sali konferencyjnej „Gościa Niedzielnego”

Po lewej: **Od października kolejni studenci, nie tylko stacjonarni, rozpoczną naukę na wydziale teologicznym**

opowiada ks. Antoni. – Znam konkretne przypadki, że pracodawca zatrudnił kogoś w swojej firmie, bo był po teologii.

Drugi fakultet

– Kiedy skończyłam studia na filologii polskiej i zaczęłam pracę w szkole, czułam, że chcę robić coś więcej – opowiada Magda, absolwentka teologii. – Trochę obawiałam się, że praca będzie monotonna, że może mi grozić popadnięcie w rutynę, a tego nie chciałam! Pragnęłam się rozwijać. Dowiedziałam się, że istnieje kierunek dla świeckich na studiach teologicznych. Zajęcia odbywały się w systemie zaocznym, więc nie kolidowały z moją pracą. Od razu wiedziałam, że chcę pójść na te studia. Było to jakby spełnienie mojego pragnienia w dwojnásób. Poznawałam nową dziedzinę wiedzy, która w dodatku stanowiła wspaniałe uzupełnienie mojego wykształcenia humanistycznego. Z drugiej zaś strony było to coś więcej, niż zdobywanie wiedzy. Potraktowałam te studia jako możliwość pogłębienia swojej wiary, wszak teologia to „wiera szukająca zrozumienia”.

Magda nie musiała studiować teologii, ale chciała to robić, mimo wyrzeczeń i wysiłku.

– Często otwierałam ze zdumienia oczy, słuchając pasjonujących wykładów biblistów czy filozofów – wspomina. – I choć początkowo nie zdawałam sobie sprawy, w jakim stopniu te studia pomogą mi w pracy polonistki, niebawem przekonałam się o



MIROSLAW RZEPKA

tym. Zauważyłam, że na przykład lekcje o Biblii, które dziś są w programie języka polskiego już od czwartej klasy, cieszą się zainteresowaniem moich uczniów. A ja umiem odpowiedzieć na bardzo nieraz wnikliwe pytania, mogę rozmawiać z nimi o Biblii zarówno jako o dziele literackim, jak i Świętej Księdze Objawienia. Przede wszystkim jednak ważne jest dla mnie to, co pozostało z tych studiów we mnie samej. Mam nadzieję, że moja wiara stała się mocniejsza i mądrzejsza.

Kuracja odmładzająca

– Jeżeli chodzi o egzaminy, to nieważne, że wykładowca jest ode mnie młodszy – mówi Zbigniew Bąk, dyrektor sporej firmy. – Ocenia moją wiedzę. – „Powiedz: umiesz czy nie umiesz?”. Ja mam 45 lat. Jest jedna starsza osoba ode mnie. Ale to fajne, bo młodzi się od nas uczą, a my od nich. Często proszę, by nie mówili „proszę Pana”, bo to stwarza niepotrzebny dystans. Bardzo mnie odmłodziły te studia.

– My mamy inne podejście do tych studiów – opowiada Jakub. – Nie uciekamy przed wojakiem, nie musimy mieć tytułu magistra. Nie musimy niczego. Chodzimy na wykłady, bo chcemy tam być i słuchać, co ci ludzie mają do powiedzenia. A tak się składa, że na naszym wydziale wykładowcy mają naprawdę dużo do powiedzenia. Rocznik jest generalnie młodszy ode mnie. Mam 31 lat. Ja zawsze czułem się i czuję młody. A na te studia chodzę z przyjemnością. Chcę tam być i chcę się dowiedzieć, uczyć. To się nie wiąże z wysiłkiem, ale chyba z pasją.

– Widzę wśród studentów zaocznych duże grono ludzi bar-

dzo zaangażowanych. Wielu z nich ma ustabilizowane życie, studiuje dla samego zdobywania wiedzy teologicznej – mówi ks. dr Antoni Bartoszek. – Podziwiam zaocznych studentów, bo oni często uczą się nocami. Pracują, wielu ma rodziny i mimo to znajdują czas na naukę. Nie ma taryfy ulgowej. Uczelnia daje dyplom magistra dopiero po spełnieniu konkretnych wymagań. Najbliższe rozmowy kwalifikacyjne odbędą się 15 września. ■

■ R E K L A M A ■

**DUSZPASTERSTWO
PIELGRZYMKOWE
ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ**

Pielgrzymka do Fatimy
9–15 października br.

Uroczystości 12/13 X
90. rocznica objawień MB
poświęcenie nowej świątyni
paw. Trójcy Świętej

ZAPISY:
tel. 032/356 90 50

nie sięgaj
już po nie...

**laserowa
korekcja
wad wzroku**

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Teraz za zabieg
możesz zapłacić
w ratach

LUKAS

Dialog z Kościołem lokalnym

Zapytaj arcybiskupa



HENRYK PRZYDZIONKO

W jednej parafii słyszałem, że nie powinno się zamawiać intencji mszalnej za zmarłych, którzy w przeszłości unikali Eucharystii. Czy rzeczywiście ta okoliczność zwalnia nas z obowiązku modlitwy i składania ofiary Mszy w ich intencji?

Po pierwsze każdy człowiek ma prawo do dobrego imienia. Wśród chrześcijan powinno być ono respektowane w szczególności sposób. Jego gwarantem jest prawo. Kanon 220 mówi wyraźnie: nikomu nie wolno bezprawnie naruszać dobrego imienia innych osób ani też prawa tych osób do ochrony własnej prywatności. Dobre imię to powszechny szacunek przysługujący każdemu człowiekowi na podstawie jego naturalnej god-

ności. Naruszenie czyjegoś dobrego imienia nazywamy zniesławieniem, polega ono na poniżeniu kogoś w opinii publicznej. Można tego dokonać słowem, pismem lub w inny sposób.

W starożytności obowiązywała zasada Chilona ze Sparty: *De mortuis aut bene aut nihil* – o zmarłych należy mówić dobrze albo nic. Jeśli zatem w parafiach podejmuje się temat innych, i jeśli na dodatek dotyczy to osób zmarłych, które nie mogą się już bronić przed naszymi zarzutami, to lepiej jest zachować powściągliwość opinii. Obowiązuje też zasada domniemanej niewinności. Nigdy nie wiemy, czy ktoś przed śmiercią nie wzbudził w sobie aktu żalu, który w tych okolicznościach głędzi grzechy.

Po drugie nawet gdyby zgodzić się z nie najlepszą opinią o osobie zmarłej, to przecież w takim przypadku niczego nowego nie odkrywamy. W liturgii pogrzebowej mówimy przecież: „a ponieważ nikt z nas nie jest bez grzechu, dlatego składamy Ofiarę Eucharystyczną...”. Nie tylko więc nasi zmarli mają prawo do tej Ofiary, ale to my mamy obowiązek składać ją za nich. Nikt nas nie uczynił sędziami naszych braci. Jedynym sędzią jest Bóg.

Już w Starym Testamencie jest mowa o modlitwie za zmarłych (2 Mach 12, 41–46). Druga Księga Machabejska wspomina o tym, jak Juda zebrał składkę na ofiarę za grzechy. Gdyby nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym, lecz jeśli uważał, że dla tych, którzy pobożnie zasnęli, jest przygotowana najwspanialsza nagroda – była to myśl święta i pobożna. Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu (2 Mach 12, 44–45). Zamawianie Mszy św. za zmarłych jest więc naszym obowiązkiem. Modlitwa jest aktem miłosierdzia. ■

Pomoc poszkodowanym

Pamiętajmy!

Minął ponad miesiąc od kataklizmu, który dotknął podczęstochowskie gminy. 20 lipca trąba powietrzna i gradobicie zniszczyły wiele domów, budynków gospodarczych i upraw.

Tuż po przejściu żywiołu straż pożarna, służby medyczne oraz ośrodki pomocy społecznej rozpoczęły intensywne prace porządkowe, budowlane, a także rozdzielanie przekazywanych środków finansowych.

Z 15 milionów złotych pomocy rządowej, przekazanej ofiarom lipcowej trąby powietrznej i gradobicia w powiecie częstochowskim, rozdysponowano już ponad osiem milionów. Kolejną pomoc finansową w wysokości 10 milionów złotych zobowiązało się przekazać PZU, które w tym celu zawarło stosowną umowę z oddziałem Caritas w Częstochowie. 738 tysięcy przeznaczył natomiast Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na usuwanie odpadów azbestowych z terenów dotkniętych żywiołem. Datki na konta gmin, bądź bezpośrednio poszkodowanym, przekazują także osoby prywatne oraz firmy. Na rzecz ofiar kataklizmu organizowane są koncerty, zbiórki pieniędzy oraz darów.

Zakończono już szacowanie strat w budynkach mieszkalnych i

infrastrukturze gospodarczej. Ich suma sięga 26 milionów 429 tysięcy. Kataklizm zniszczył 813 domów i 1371 zabudowań gospodarczych.

Ośrodek Doradztwa Rolniczego do 2 sierpnia oceniał straty w infrastrukturze rolniczej oraz uprawach rolniczych i ogrodniczych. Wnoszą one prawie 13 milionów 685 tysięcy złotych.

Trąba powietrzna i gradobicie pozbawiły dachu nad głową wiele rodzin. Część z nich zamieszkała u rodzin, sąsiadów lub znajomych. Pozostałym oferowano noclegi w ośrodkach wypoczynkowych bądź kontenery mieszkalne z podstawowym wyposażeniem. Dzieciom z terenów dotkniętych żywiołem Premier RP zaoferował wyjazdy na obozy i kolonie.

Nadal na cotygodniowych spotkaniach zbiera się wojewódzki sztab kryzysowy. Omawiane na nim są wszystkie istotne kwestie związane z odbudową zniszczonych gmin oraz rozdziałem kolejnych środków finansowych. **NS**



Ponad 26 milionów – to suma strat, jakie ponieśli mieszkańcy podczęstochowskich gmin podczas tegorocznej trąby powietrznej



ZDJĘCIA: JÓZEF WOLNY

Katolicki
Telefon Zaufania

032 253-05-00

Uzyskasz pomoc
przez całą dobę



ZASOBY INTERNETU

Zmiany w śląskiej policji

Do stolicy

Inspektor Arkadiusz Pawełczyk, dotychczasowy komendant śląskiego garnizonu policji, został awansowany na stanowisko pierwszego zastępcy komendanta głównego policji, odpowiedzialnego za sprawy prewencyjne.

Stało się tak na wniosek komendanta głównego policji, inspektora Tadeusza Budzika. Byłego szefa śląskiego garnizonu powołał na nowe stanowisko minister spraw wewnętrznych i administracji Władysław Stasiak.

Drugim zastępcą, odpowiedzialnym za pion kryminalny, został inspektor Ferdynand Skiba także związany z naszym regionem. Dotychczas pełnił on funkcję komendanta wojewódzkiego w Łodzi, a wcześniej był komendantem miejscowej policji w Gliwicach.

Obowiązki komendanta wojewódzkiego policji w Katowicach zostały powierzone inspektorowi Markowi Karolczykowi, który dotąd zajmował stanowisko pierwszego zastępcy.

Zmiany te zbiegły się z informacjami, które niedawno podaliśmy na stronach „Gościa Niedzielnego”. Jak wynika ze statystyk śląskiej policji, bezpieczeństwo w naszym regionie poprawiło się w ostatnim czasie w znacznym stopniu. Śląski garnizon uważany jest w Polsce za jeden z trudniejszych do zarządzania. Wynika to przede wszystkim z charakteru regionu, w którym obowiązują prawa aglomeracji.

ML



JO, ŚLĄZOK

MAREK SZOLTYSEK

Śląskie Loreto

Kiedy w dzieciństwie chodziłem do kościoła na nabożeństwa maryjne, nigdy nie zastanawiałem się, dlaczego śpiewana wówczas litania do Matki Boskiej nazywana jest loretańską. Bardziej interesowało mnie, jak wyglądała – wymieniana w tej litanii – wieża Dawidowa, Arka Przymierza czy wieża z kości słoniowej. I umarłbym pewnie w błogiej nieświadomości, gdyby nie pewna moja podróż do środkowych Włoch. Zwiedziłem tam sanktuarium Matki Boskiej w miejscowości Loreto. I eureka! Dopiero wówczas do mojej śląskiej świadomości dotarło, że ta śpiewana przeze mnie setki razy Litania Loretańska – pochodzi z owego Loreto.

Włoskie Loreto to w sumie niewielka miejscowość. Jej najważniejszą atrakcją jest otoczona ogrodami oliwnymi góra, na której wznoszą się ogromna bazylika, klasztor franciszkański i wiele innych budowli tworzących łącznie owo loretańskie sanktuarium. W nim, a dokładnie w centralnej części bazyliki, stoi domek Matki Boskiej, zwany też Domkiem Loretańskim. I dlatego właśnie to miejsce nazywane jest po włosku *Santuario della Santa Casa*, czyli Sanktuarium Świętego Domu.

Średniowieczna legenda mówi, że to święci aniołowie na skrzydłach przynieśli do Loreto dom Matki Boskiej z Nazaretu. Ten sam dom, w którym mieszkali rodzice Matki Boskiej, św. Anna i św. Joachim. Tam też Matka Boska się urodziła, tam na-

stąpiło Zwiastowanie a później tam również wychowywał się mały Jezus. W rzeczywistości legenda o aniołach wzięła się stąd, że podczas wypraw krzyżowych nazaretański Domek Maryi rozebrała w Nazarecie i w 1294 roku przywiozła do Loreto rodzina rycerska o nazwisku Angelis, co po łacinie znaczy „aniołowie”. Faktem jednak jest, że badania archeologiczne potwierdzają palestyńskie pochodzenie kamieni, z których zbudowana jest ta budowla. Jakże tajemnicze! Niezwykłe!

Na tym jednak nie koniec moich loretańskich odkryć. Bo niedawno zwiedzałem śląską miejscowość – Głogówek. I tam w kościele franciszkanów zobaczyłem rzecz zupełnie niespodziewaną – kopię Domku Maryi z Loreto. To dopiero była dla mnie eureka!

Coś przepięknego. Tę wierną śląską kopię loretańskiego Domku kazał tam wybudować hrabia Jerzy III Oppersdorf w 1630 roku. I gdy tak oglądałem to śląskie Loreto w Głogówku, gdy tak porównywałem je do włoskiego oryginału, miałem wrażenie, że śląska kopia jest bardziej sympatyczna. Gdy się w niej przebywa, to robi się jakby cieplej na sercu. Ale najlepiej, jak sami pojedziecie to sprawdzić. A dla porządku powiem tylko, że kościół franciszkanów w Głogówku otwarty jest cały dzień. Natomiast należy jeszcze dodać, że w tym śląskim Domku znajduje się także kopia figury Matki Boskiej Loretańskiej wyrzeźbiona z czarnego hebanowego drewna. Od maja do października, w pierwsze niedziele miesiąca, figura ta noszona jest ulicami Głogówka w uroczystej procesji.



Dzięki wiernej kopii loretańskiego Domku Matki Boskiej w kościele franciszkanów w Głogówku miasto to jest prawdziwym śląskim Loreto

Promocja talentów w Katowicach

Teraz młodość

– Ludzie, gdy słyszą „talent”, oczekują od takiej osoby bardzo dużo. Musimy udowodnić że zasługujemy na kredyt zaufania, jakim obdarzyli nas profesorowie, typując do festiwalu – mówi klawnicista Tomasz Żymła.

Instytucja Promocji i Upowszechniania Muzyki „Silesia” już po raz trzeci zorganizowała w Katowicach Ogólnopolski Festiwal Promocyjny „Sierpień Talentów”. Do udziału w nim zapraszani są młodzi ludzie, którzy mają na koncie zwycięstwa w konkursach i przeglądach. Chociaż pochodzą oni z różnych części kraju, są związani z katowicką szkołą muzyczną bądź tutejszą Akademią im. Karola Szymanowskiego.

– Chcemy pokazać ich szerszej publiczności. Do tej pory część miała do czynienia tylko z profesorami i zamkniętymi salami – mówi Ewa Kafel, kierowniczka artystyczna festiwalu. Impreza nie ma charakteru konkursu. W 12 festiwalowych koncertach, które odbywały się od 20 do 30 sierpnia, wystąpiły 22 osoby. Ich wykonań można było posłuchać w Studiu Koncertowym Radia Katowice, Biblio-

tece Śląskiej, Muzeum Archidiecezjalnym, bazylice oo. Franciszkanów w Panewnikach, kościele Opatrzności Bożej na Zawodziu oraz w Galerii Teatru Ateneum.

– Zaproszenie do udziału w tej imprezie jest wyróżnieniem, a zarazem nakładą obowiązków – przekonuje Tomasz Żymła. – Program dobieramy sami. Najczęściej są to utwory, które przygotowujemy do konkursów – mówi klawnicista.

Obsada festiwalu co roku dobierana jest według innego tematu przewodniego. Podczas I cyklu prezentowano m.in.

kandydatów na XV Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Drugi zdominowali uczestnicy XIII Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu. W tym roku postawiono na wokalistów, którzy wypełniają połowę programu festiwalowego. – I to nie tylko polskich – dodaje Ewa Kafel. – Liudas Mikalauskas jest bowiem talentem wokalnym na Litwie. Poza Liudasem gościliśmy innego zagranicznego gościa – japońską pianistkę Ayako Kitanaka.

W Muzeum Archidiecezjalnym swoje umiejętności zaprezentowali Grzegorz Niemczuk (fortepian) oraz Tomasz Żymła (klarnet)



MIROSLAW RZEPKA

– Przychodzę na tę imprezę, od kiedy istnieje. Udało mi się zachęcić do przyjscia również koleżanki. I żadną przeszkodą nie jest dla nas to, że dojeżdżamy z Sosnowca – mówi Ewa Tarach, która pełna jest uznania dla poczynań młodych artystów. – Naprawdę nie dziwię się, że wojewoda słuchał Anny Boreckiej z zachwytem – komentuje słuchaczka. – Nie spodziewałam się, że tak młoda osoba poradzi sobie z tak zróżnicowanym repertuarem. Śpiewała zarówno arie operowe,

jak i kuplety. Jestem zachwycona jej głosem.

Koncerty cieszyły się dużym zainteresowaniem. Na większości z nich można było dostrzec stałych widzów. – Takie festiwale są potrzebne. Dają szansę zaistnienia młodym ludziom, poza tym pozwalają osobom, których nie stać na bilet do filharmonii, obcować ze wspaniałą muzyką – mówi Teresa Stężyła. – Miejsca są tak dobrane, że można w skupieniu wysłuchać wykonania. A przed koncertem chętni mogą nawet zobaczyć wystawy w muzeum – dodaje.

ANNA DERKOWSKA

Kampania edukacyjna

Bezprocentowe życie płodowe

Czerwone wino zwiększa ilość czerwonych krwinek, a ciemne piwo wzmacnia laktację – przekonania takie wciąż przyczyniają się do picia alkoholu przez ciężarne kobiety. Rusza akcja, która ma zachęcić przyszłe mamy do całkowitej abstinencji.

51 gmin z województwa śląskiego przygotowuje się do przeprowadzenia na swoim terenie ogólnopolskiej kampanii edukacyjnej „Cięża bez alkoholu”. Jej celem jest zmniejszenie liczby kobiet pijących alkohol w czasie ciąży i zachęcanie ich do zachowania całkowitej abstinencji.

– Kampania rozpocznie się 6 września i trwać będzie około miesiąca. Będziemy rozprowadzać zakupione przez nas materiały informacyjno-edukacyjne w placówkach opieki zdrowotnej, w poradniach ginekologicznych i urzędach administracji miejskiej – mówi Danuta Szary, kierownik Referatu Rodziny i Promocji Zdrowia w Chorzowie.

Działania te podjęła również Ruda Śląska. – Już dwa lata temu przyłączyliśmy się do tej kampanii, w jej ramach zorganizowaliśmy symposium z udziałem lekarzy, pielęgniarek, pedagogów, rodziców, księży, pra-

cowników poradni życia małżeńskiego – mówi Cecylia Gładysz, przewodnicząca Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rudzie Śląskiej. – W akcji uczestniczyło ok. 300 osób. Również w tym roku zgłosiliśmy deklarację udziału. Chcemy być obecni w mediach, widoczni na ulicach, a także tam, gdzie sprzeda się alkohol. Chcielibyśmy też pozyskać do współpracy parafie. Ważne jest szerzenie świadomości w społeczeństwie o zagrożeniach, jakie stwarza picie alkoholu przez kobiety ciężarne – przekonuje C. Gładysz.

83 proc. Polaków wie, że picie alkoholu przez kobietę w ciąży jest szkodliwe. Jednak badania przeprowadzone w 2005 roku przez Państwową Agencję Przeciwdziałania Problemom Alkoholowym (PAPPA) na kobietach w wieku od 18 do 40 lat wykazują, że co trzecia piła alkohol w czasie ciąży. Niekiedy są to małe ilości, jednak nie określono minimalnej dawki alkoholu, o której można by powiedzieć, że jest całkowicie bezpieczna dla rozwoju dziecka. Kobiety w ciąży w większości piją alkohol, ponieważ nie są świadome jego szkodliwego działania na dziecko.

AW

Pieniądze zastępcze

Komu promocję, komu...?

Rybnik jest drugim po Jastarni miastem w Polsce, które będzie miało swoją walutę. I września na terenie powiatu rybnickiego pojawią się „reńskie” i „dukaty rybnickie”.

Rybniczanie będą mogli dokonywać zakupów w wybranych punktach usługowych i sklepach. W obiegu pojawią się dukaty wykonane z tombaku, metalu imitującego złoto, oraz bilety pamiątkowe („reńskie”), drukowane na papierze czerpanym. Pomysłodawca wprowadzenia tzw. notgeldów, czyli pieniędzy zastępczych, 41-letni Tomasz Bodach, poligraf i właściciel pierwszej prywatnej poczty, twierdzi, że to doskonała promocja miasta i powiatu. – Rybnik będzie miał papierowe banknoty o nominałach 5, 10, 20 i 50 złotych oraz monety o nominałach 1, 2, 5 i 10 – tłumaczy Tomasz Bodach. – Na odwrocie monety znajduje się orzeł, herb starostwa powiatowego. Natomiast na papierowych pieniądzech zamieszczona została reprodukcja przedstawiająca budynek starostwa. Do tej pory tylko Jastarnia wydała swój pieniądz zastępczy, ale była to zaledwie jedna moneta. Reńskimi płacić można będzie w 11 miejscach na terenie powiatu. Są to te firmy, które podpisały stosowne umowy.

Mieszkańcy powiatu sceptycznie przyglądają się inicjatywie. – Gdyby w sklepie sprzedawca chciał mi wydać rybnickimi pieniędzmi, chyba bym odmówił. To pieniądz, którym posługiwać można się tylko na terenie powiatu. Jest to kłopotliwe – mówi Sławomir Orkisz. Podobnie uważa Iwona Luks: –

Tomasz Bodach, pomysłodawca akcji, pokazuje rybnickie pieniądze zastępcze

Na pewno jest to oryginalna i ciekawa inicjatywa, ale czy potrzebna...? Krzysztof Klucznik, wicestarosta powiatu rybnickiego, wyjaśnia: – Poparliśmy pomysł, bo uznaliśmy, że są ku temu powody. W przyszłym roku czekają nas 3 jubileusze: rocznica wprowadzenia po raz pierwszy na ziemiach rybnickich powiatu (1818) i budowy siedziby starostwa (1893) oraz 10-lecie reaktywacji samorządu powiatowego. Udostępniliśmy herb i wizerunek starostwa w celach promocyjnych, ale nie jesteśmy inwestorami.

Notgeld znaczy tyle co „nie-pieniądz” lub „pieniądz na czas potrzeby”. Ta forma płatności znana była już w czasach starożytnych. Na Górnym Śląsku największą popularnością cieszyła się szczególnie w okresie międzywojennym. Na notgeldach pojawiały się rysunki ratusza, kościoła, miejscowej kopalni, cmentarza lub zdjęcia przedstawiające wydarzenia związane z walką Polaków o przyłączenie części Górnego Śląska do Polski. W okresie plebiscytu służyły za nośnik propagandowy: wypisywano na nich hasła agitacyjne.

Dukat rybnicki, choć ma równowartość złotego, nie jest prawnym środkiem płatniczym. Jak wyjaśnia Biuro Prasowe NBP w Warszawie, produkcja pieniędzy lokalnych jest niezgodna z konstytucją. Do końca roku kalendarzowego w obiegu krążyć będzie po 2 tysiące sztuk z każdego nominału, czyli w sumie 8 tysięcy dukatów, i tyle samo papierowych banknotów. Potem nastąpi dodruk. Ta kolejna seria przeznaczona jest dla kolekcjonerów.

KATARZYNA MYŚLIWCZYK

Zapraszamy



■ OTWORZĄ DRZWI

W Ośrodku dla Osób Niepełnosprawnych Miłosierdzie Boże w Borowej Wsi 9 września odbędzie się Dzień Otwartych Drzwi. Zaprezentują się zespół oraz grupa teatralna z miejscowego ośrodka, jak również przyjezdni wykonawcy. Wystąpi m.in. zespół Raz Dwa Trzy. Podczas imprezy będzie można zwiedzić ośrodek, Warsztat Terapii Zajęciowej czy Zakład Aktywności Zawodowej, jak również wziąć udział w loterii fantowej, kiermaszu oraz wielu innych atrakcjach, które przygotowano również dla najmłodszych. Początek o godz. 14. Więcej szczegółów na www.caritas.mikolow.pl.

■ HARCERSTWO NA GÓRNYM ŚLĄSKU

4 września o godz. 12 w sali audytorijnej Parnassos Biblioteki Śląskiej rozpocznie się spotkanie promujące książkę „Po ziemi naszej rozesłem harcerzy...”. Wydawnictwo przedstawiające losy polskiego harcerstwa na Górnym Śląsku jest owocem konferencji, jaka odbyła się w listopadzie ubiegłego roku, a zorganizowana została przez katowicki oddział IPN oraz Bibliotekę Śląską. Artykuły, wspomnienia oraz głosy w dyskusji na temat roli harcerstwa w życiu społecznym regionu obejmują dzieje od momentu powstania Śląskich aż po czasy obecne. Spotkanie poprowadzi prof. Jan Malicki.



Już teraz zachęcamy też do lektury kolejnego numeru „Gościa Niedzielnego”, w którym można będzie przeczytać o harcerstwie na Górnym Śląsku.

■ KONKURS ZE ŚW. JACKIEM

Muzeum Archidiecezjalne i Fundacja Dla Śląska zapraszają do udziału w konkursie na pracę plastyczną wykonaną z okazji 750. rocznicy śmierci św. Jacka. Uczestnikami mogą być uczniowie Liceum Sztuk Plastycznych objęci patronatem szkoły. Udział studentów ASP będzie oceniany jako oddzielna kategoria. Prace mogą być wykonane w dowolnej technice. Inspiracją może być dotychczasowa ikonografia świętego, a także legendy i zapisy ludowe. Uczestnicy powinni jednocześnie wykazać się umiejętnością interpretacji i aktualizacji dotychczasowych przekazów. Konkursowe prace należy do 14 września przesłać pocztą lub dostarczyć osobiście na adres: Fundacja Dla Śląska, ul. Warszawska 27, Katowice. Nagrodzone prace wejdą do kolekcji Muzeum Archidiecezjalnego. Projekt dedykowany jest abp. Damianowi Zimoniowi w 50. rocznicę jego święceń kapłańskich.



Błogosławiony
o. Stanisław
Kubista
jako dziecko
mieszkał tuż
obok obecnego
kościółka. Gdyby
było inaczej, inna
byłaby dziś również
parafia w Kostuchnie.

tekst
PIOTR SACHA

Pierwszy kościół stanął tutaj tuż po wojnie. Właściwie był to barak przebrobiony na tymczasową świątynię. Jej tymczasowość ciągnęła się przez 50 lat. Dziś w Kostuchnie nowy kościół wraz z położoną wokół niego pełną uroku tzw. małą architekturą są znakiem zmian, jakie się tu dokonują. – Nie stoimy w miejscu – mówią z dumą parafianie. W okolicy przybywa mieszkańców. Jednocześnie rodzą się nowe pomysły duszpasterskie.

Ks. proboszcz Stanisław Reś wylicza aktywne działające grupy. Przerzywa... – Trzeba będzie zrobić specjalny dodatek „Gościa” o naszej parafii – rzuca, śmiejąc się.



Dzieci dzieciom

Zdawać by się mogło, że misyjną troskę parafianie mają w genach. Mocnym punktem jest tu Dziecięca Grupa Misyjna. W niedzielę misyjną zawsze przygotowuje ona loterię fantową, z której dochód wędruje do potrzebujących krajów. Ponadto w święta Bożego Narodzenia i w Wielkanoc uczniowie podstawówki wysyłają do misjonarzy znajdujących się w różnych częściach świata kartki z życzeniami, najczęściej wykonywane własnoręcznie. Mali misjonarze nawet zaadoptowali duchowo afrykańskie dziecko. Finansują swojemu podopiecznemu naukę. – Zbierają w sumie 50 zł. To nie dużo, ale dzieci ogromnie się z tego

U góry: **Bł. o. Stanisław Kubista SVD (1898–1940)**
Poniżej: **Małgorzata Kuzia zajmuje się biblioteką parafialną**
Poniżej po prawej: **Na Ludwika Kuzię wszyscy wołają Engel, czyli anioł. – Byłem chrzczony Engelbert. Komuna zabrała mi to imię – mówi kościelny**

cieszą. Na swoje spotkania zawsze zabierają zdjęcie tego malucha – zapewnia Urszula Skrzypiec, która 12 lat temu tworzyła grupę.

Od dwóch lat z kolei działa Grupa Misyjna dorosłych. 20 osób codziennie odmawia Różaniec w intencji misji. Wyruszają stąd również pielgrzymki z pomocą charytatywną, często na Ukrainę. – Przekazujemy pieniądze lub rzeczy, które zbieramy, ale jedziemy również po to, aby dać świadectwo wiary – podkreśla ks. proboszcz. – Do Argentyny mamy niestety za daleko, dlatego zapraszamy księży z Argentyny do nas – dodaje.

Ślady świętości

– Misyjność naszej parafii – przekonuje ks. Reś – bierze się z przykładu błogosławionego ojca Stanisława Kubisty, który był werbistą, tu się urodził i wychował. Beatyfikowany w 1999 r. zakonnik mieszkał przez 12 lat w domu tuż obok dzisiejszego kościoła. Pamięć o nim jest w Kostuchnie

Panorama parafii pw. Trójcy P

Misje w



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KUSZ

bardzo żywa. Zbudowano obelisk i skwer jego imienia. W każdą sobotę przed Mszą wierni modlą się oraz śpiewają pieśń ku czci błogosławionego. Również w soboty rodzi się pewna tradycja. Tuż po ślubie młoda para kieruje się w stronę obelisku przed kościołem, by modlić się za swoje wspólne życie.

Przed trzema tygodniami 51 parafian pielgrzymowało do Sachsenhausen, obozu, w którym

Obelisk ku czci bł. Stanisława Kubisty ma dla parafian szczególne znaczenie. Od lewej: **Jan Żernik z Akcji Katolickiej, Bogusława Pragłowska z Rady Duszpasterskiej i Maria Beczała, która przygotowuje album o błogosławionym z Kostuchny**

w 1940 roku zginął o. Kubista. Był to pierwszy tego typu wyjazd. Są plany kolejnego. Uczestnicy pielgrzymki wrócili poruszeni.

Powstaje też album w całości poświęcony życiu błogosławionego. Kiedy się ukaże? – Tego nie możemy zdradzić, niech to będzie niespodzianka. Data nie będzie przypadkowa – zapewniają twórcy. – Wciąż szukamy śladów po błogosławionym. Jest coraz mniej osób, które go pamiętają – mówi Maria Beczała, która opracowuje publikację. To będzie



Przenajświętszej w Kostuchnie

genach



U góry: Z okazji 10-lecia poświęcenia kościoła powstał ciekawie ilustrowany album

również dziecięce kółko różańcowe. Rodzina Franciszkańska w parafii obchodzi w tym roku 60-lecie działalności. Tworzy ją dziś 46 osób. Obecnie przy kościele powstaje Bractwo św. Józefa. Zespół charytatywny swoją strategię działania obmyśla zwykle raz w miesiącu. Grupa m.in. prowadzi w każdą sobotę świetlicę środowiskową dla dzieci.

W parafialnej bibliotece znajduje się zbiór 1600 książek. – Najczęściej wypożyczane są lektury dotyczące świętych. Często zagląda tu młodzież przed swoim bierzmowaniem – mówi Małgorzata Kuzia, bibliotekarka.

W pierwszą sobotę maja w Kostuchnie organizowany jest festiwal piosenki religijnej. – To przede wszystkim święto dzieci. Zapraszamy małych uczestników z różnych stron. W tym konkursie nie ma przegranych – zapewnia ks. proboszcz.

Teren wokół kościoła jest wizytówką parafii. Zielony skwer wy-
m a g a



HISTORIA

W 1946 r. powstał w Kostuchnie kościół przekształcony z baraku. Poświęcono go Trójcy Przenajświętszej dla upamiętnienia przynależności do trzech różnych parafii: Podlesia, Piotrowic i Murcek. Ostatecznie Parafia została erygowana 20 grudnia 1957 roku. Obecny kościół poświęcony został w 1995 r.

kolejny album dotyczący parafii. Przed dwoma laty z okazji 10-lecia świątyni w ręce mieszkańców Kostuchny trafiło wydawnictwo prezentujące życie tutejszego Kościoła.

Wszystko jest

Zaplecze modlitwne parafii jest spore. W Żywym Różańcu spotyka się 19 róż. A dodatkowo sześć modli się za swoje dzieci. Mało tego, jest

Tablica upamiętniająca tragicznie zmarłych kapłanów, Piotra Kornasa i Michała Kalużę



stałej pielęgnacji. – Teraz nie można tego już tak zostawić. Są osoby, które zajmują się tym na stałe. Czasem jednak razem z Akcją Katolicką mobilizujemy się i idziemy plewić – mówi sekretarz Parafialnej Rady Duszpasterskiej, Bogusława Prąglowska.

Kościół, dom katechetyczny, skwer, plebania i cmentarz. – Wszędzie jest blisko. Wszystko jest – stwierdza krótko Ludwik Kuzia, kościelny. Przede wszystkim są ludzie oddani sprawom parafii. Edward Pojda jest tu organistą. Zaczynał grać w Kostuchnie, gdy miał 13 lat. – Jako bajtel śpiewał „Spójrz z nieba wysokiego”... i wciąż to śpiewa. Po 60 latach! – mówi ks. proboszcz Reś. Pan Edward codziennie dojeżdża rowerem z Podlesia.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. STANISŁAW REŚ

Parafia ma taki program, żeby przez małe grupy trafiać do mas. Dlatego też dom katechetyczny jest miejscem formacyjnym wielu takich grup. Nikogo nie faworyzujemy. Wszystkie wspólnoty są tu równe. Bardzo ważnym zadaniem jest, aby pogłębiać to, co mamy w parafii, ponieważ to nie może być istnienie tylko dla samego istnienia. Najtrudniejsze jest zaangażowanie tych, którzy stronią od kościoła. Trzeba do nich w jakiś sposób dotrzeć, czy to przez kolędę, festiwal, dożynki, czy jeszcze inaczej. Cieszy to, że ludzie w tygodniu dość żywo i dynamicznie uczestniczą we Mszy św. oraz w nabożeństwach, które mamy każdego dnia. Do naszego kościoła przybywają również ludzie spoza parafii. Dwa razy w roku mamy u nas ustanowienie animatorów ministrantów dla całej diecezji. Są też katowickie obchody dożynek. Odbędą się 2 września na skwerze błogosławionego ojca Kubisty.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 17.00
- Msze św. w tygodniu: 7.00, 8.00, 18.00, czwartek – 17.00 z udziałem dzieci

GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Piotr Sacha

Filharmonia Śląska we wrześniu

Wieczory z klasyką

Jesień w regionie zaczyna się koncertowo. W tym roku inaugurację sezonu połączono z uroczystościami jubileuszowymi Teatru Śląskiego i Klubu im. Jana Kiepury.

„Salve Regina” Antonio Vivaldiego i „Stabat Mater” Giovanniego Battisty Pergolesiego będzie można usłyszeć w niedzielę 9 września w kościele Świętej Trójcy w Chelmie Śląskim. Podczas inauguracji „Bieruńsko-łędzkiej jesieni organowej” wystąpi Śląska Orkiestra Kameralna pod dyktando Massimiliano Caldi oraz Małgorzata Lasota (sopran) i Joanna Ciupa (mezzosopran). Początek koncertu o godzinie 18.

W kolejną niedzielę (16.09) chór Filharmonii Śląskiej zaśpiewa w koncercie Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia dla Katowic z okazji 100. rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego oraz 70. urodzin Zygmunta Koniecznego. W programie usłyszymy m.in. muzykę do spektakli „Noc listopadowa”, „Legenda”, „Kłątwa”, „Wyzwolenie” i „Wesele” oraz widowisko słowno-muzyczne Zygmunta Koniecznego „Serce moje gram”. Koncert rozpocznie się o godzinie 18 w Teatrze Śląskim w Katowicach.

Natomiast na wrześniowe piątki 7, 21 i 28 zaplanowa-

no trzy koncerty Śląskiej Orkiestry Kameralnej. W programie pierwszego Koncert fortepiano-owy Es-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta i Symfonia C-dur „Il distratto” Józefa Haydna. Na fortepianie zagra Jeffrey Swann. Dyryguje Massimiliano Caldi. Zaś podczas inauguracji sezonu artystycznego Orkiestry Symfonicznej i Chóru, zaplanowanej na 21 września, wystąpi tenor Maciej Komandera i bas Czesław Galka. Usłyszymy Uwerturę do opery „Oberon” Carla Marie von Webera oraz Koncert wiolonczelowy a-moll Roberta Schumanna. Chór przygotowuje Waldemar Stryk, a dyrygować będzie Tadeusz Strugała. Kolejny koncert symfoniczny wypełni muzyka Musorgskiego „Noc na Łysej Górze” i Strawińskiego (Suita z „Ognistego ptaka”). Wystąpi Raffaele Trevisani z Włoch. Orkiestrą dyryguje Massimiliano Caldi. Wszystkie trzy koncerty rozpoczną się o godzinie 19 w Sali im. Karola Strzy (Filharmonia Śląska, A).

I jeszcze jeden koncert – inauguracja obchodów 25-lecia istnienia Miejskiego Klubu im. Jana Kiepury. Tym razem w Sosnowcu, 24 września (poniedziałek, godz. 18). Śląska Orkiestra Kameralna wykona kompozycje Adama Makowicza i jego opracowania utworów Fryderyka Chopina. Dyryguje Jacek Błaszczak. JK



Po przerwie wakacyjnej śląskie sale koncertowe znów wypełni muzyka klasyczna

TV Regionalna 2–8.09.2007

NIEDZIELA ■ 02.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 TV Katowice poleca
- 17.00 Jak ten czas leci
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn meteo
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Piłkarska Trójka
- 22.15 Aktualności sportowe

PONIEDZIAŁEK ■ 03.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Domowy zwierzyniec
- 08.50 TV Katowice poleca
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Encyklopedia „Solidarności”
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Zaolzie – magazyn
- 19.15 Trójka dzieciom
- 19.30 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 04.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Gramy dla Was
- 08.45 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Relacje – przegląd gospodarczy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej
- 19.40 Gramy dla Was
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 05.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.45 Tropicele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo

- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Vsechno kłape – wszystko gra
- 19.20 Zbliżenia filmowe
- 19.35 Motokibic.TV – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 06.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny: Bielsko
- 08.45 Tropicele – reportaż
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Drobne sprawy
- 17.00 Trójka dzieciom: Przygód kilka wróbla Ćwirka
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.05 Pomysł na weekend
- 19.10 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 07.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny: Rybnik
- 08.45 Z życia Kościoła – magazyn
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 Rynek pracy – równe szanse
- 17.00 Atelier – lekcja rysunku
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Trójka tam była
- 18.55 TV Katowice zaprasza
- 19.00 Gruby – serial TVP
- 19.30 Trójka dzieciom – serial animowany
- 19.40 Pomysł na weekend
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 08.09

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Z życia bocianów
- 07.55 Gruby – serial TVP
- 08.45 Atelier – lekcja rysunku
- 16.45 Aktualności
- 16.48 Pogoda
- 16.50 To się wytnie
- 17.00 Pozytywka – tygodnik pozytywnie nakręcony
- 18.00 Aktualności
- 18.24 Magazyn Meteo
- 18.30 Aktualności sportowe
- 18.40 Śląska Gala Biesiadna – program rozrywkowy
- 19.15 Zamyślenia nie tylko dla pobożnych
- 19.20 Pół wieku TV Katowice – programy archiwalne
- 19.35 Jubileuszowe powroty
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Pogoda
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy